

Andrzej Tomaszek

List otwarty do delegatów na Krajowy Zjazd Adwokatury

Palestra 42/11-12(491-492), 207-209

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRZED ZJAZDEM

List otwarty do delegatów na Krajowy Zjazd Adwokatury

Nikogo chyba nie trzeba przekonywać, iż jednym z rezultatów niedawnej nowelizacji Prawa o adwokaturze i ustawy o radcach prawnych było znaczne osłabienie korporacji adwokackiej. Dlatego sporadyczne próby przedstawiania przez niektórych przedstawicieli władz samorządowych tej zmiany legislacyjnej jako sukcesu adwokatury porównać można tylko do nieuzasadnionego optymizmu pacjenta, któremu tramwaj obciął wprawdzie jedną nogę, ale on cieszy się, iż pozostała mu jeszcze druga. Jeśli dodać do tego brak jednolitych reguł świadczenia pomocy prawnej w Polsce, nierówne traktowanie pełnomocników przez ustawodawcę oraz oddziałujący na opinię publiczną negatywny wizerunek adwokatury w mediach, nie dziwi fakt, że młodzież coraz częściej wybiera inną aplikację niż adwokacka, a samopoczucie adwokatów jest dalekie od zadowolenia. Wielu cywilistów zadaje sobie głośno pytanie – co nas jeszcze trzyma w adwokaturze, skoro nie tracąc zawodowego tytułu i bez ciężaru spraw z urzędu można wykonywać identyczne zajęcie w todze radcy prawnego? Adwokaci prowadzący praktykę w zakresie prawa gospodarczego w formie spółek nie kryją, że przynależność do naszej korporacji raczej nie pomaga im w rozwoju w warunkach konkurencji.

Środowisko adwokackie w ciągu ostatnich kilku lat znacznie rozwarstwiło się ekonomicznie i w wyniku zmiany sposobu wykonywania zawodu nieodwracalnie się zatimizowało. Zawód adwokata zauważalnie stracił na atrakcyjności zarówno w sferze materialnej, jak niematerialnej. O ile jeszcze niedawno majątkowy niedostatek rekompensować mógł wysoki prestiż zawodowy w oczach społeczeństwa, teraz adwokat przeważnie bywa już postrzegany tylko jako najemny profesjonalista lub – co gorsza – wynajęty cwaniak dbający o własną sakiewkę. Żywą ilustracją tej zmiany jest coraz częstsze we współczesnym słowie mówionym stosowanie anglosaskiej kalki językowej i zastępowanie określenia „adwokat” terminem „prawnik” (lawyer).

Analiza zmiany kondycji polskich adwokatów na tle ekonomicznych i społecznych przemian całego społeczeństwa stanowić może wdzięczny temat dla socjologów i psychologów społecznych i im to należy przede wszystkim pozostawić. Wydaje się, że nie ma także obecnie sensu rozpamiętywanie przyczyn utraty przez adwokaturę monopolu na świadczenie usług prawnych. Truizmem byłoby stwierdzenie, że adwokatura płaci wysoką cenę za to, iż przez długie lata postrzegana była

jako hermetyczna grupa zawodowa. Powoływanie się na choćby najpiękniejsze karty historii, wskazywanie na dziecięcy wiek pozostałych samorządów zawodowych czy uporczywe nawiązywanie do zagadnienia ochrony praw człowieka nie postawi adwokatury z powrotem na koturnach i nie uzdrowi sytuacji na rynku usług prawnych.

Teraz potrzebna jest przede wszystkim umiejętność spojrzenia w przyszłość i zbudowania klarownej wizji polskiej adwokatury XXI wieku. Nie wystarczy administrować, trzeba mieć także program. Zadaniem władz samorządowych powinno być stworzenie – mocą wewnętrznych regulacji – warunków do rzetelnego wykonywania zawodu i taki wpływ na krajową legislację, aby pozycja adwokata nie była gorsza niż innych osób sprawujących funkcję pełnomocników przed sądami i innymi organami państwa. O ile to drugie zadanie jest – choćby z uwagi na brak zainteresowania wywodzących się z naszego środowiska parlamentarzystów – obiektywnie trudniejsze, to braku postępu w sferze istotnych dla środowiska regulacji samorządowych nie można usprawiedliwić. Odnosi się wrażenie, że niekwestionowana sumienność i rzetelność Prezesa NRA to za mało, aby uczynić z NRA efektywną adwokacką konstytuante. W pierwszym rządzie dalszej nowelizacji wymagają wciąż skostniałe Zasady Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu oraz Regulamin w sprawie zasad wykonywania zawodu. Pozostawianie obu uchwał Naczelnej Rady Adwokackiej w dotychczasowym kształcie jest szczególnie bolesne, bowiem często naraża adwokatów bądź na balansowanie na granicy samorządowego prawa, bądź na śmieszność i hipokryzję.

W ramach znowelizowanego Prawa o adwokaturze zmiany wymaga organizacja aplikacji, szkolenia aplikantów i ich egzaminów. Dotychczasowy model szkolenia wydaje się przestarzały i tajemnicą poliszynela jest, jak trudno niekiedy znaleźć dobrych wykładowców. Skoro wojna z „radcowskim agresorem” wydaje się już zakończona, czemu władze obu korporacji nie miałyby w ramach roboczych kontaktów podjąć współpracy w tym zakresie? Wspólne zajęcia w ramach poszczególnych izb, choćby w zakresie niektórych dziedzin prawa pozwoliłyby wzbogacić program i obniżyć koszty. Nie znajduje również uzasadnienia zapis ograniczający prawo patronatu tylko do adwokatów wykonujących zawód co najmniej dziesięć lat.

Nie ma żadnego racjonalnego powodu, aby systematycznie rosły, i tak już wysokie składki adwokackie. Samorząd adwokacki powinien utrzymywać się nie tyle z „pogłównego”, co z odsetek od depozytów adwokackich oraz odpowiednio wysokich opłat za wszelkie egzaminy tudzież wpisy na listę adwokatów i aplikantów adwokackich. Stan obecny przypomina sytuację spółdzielni mieszkaniowej, w której czynsz jest dlatego wysoki, aby na zbilansowanie wydatków wystar-

czyły wpłaty nie wszystkich, ale wyłącznie zdyscyplinowanych członków.

Kompleksowego rozwiązania wymaga od lat problem spraw z urzędu. Za patologiczną trzeba uznać sytuację, w której adwokaci o rozwiniętej praktyce zmuszeni są traktować „urzędówki” jako dopust boży, a ci, którzy właśnie w takich sprawach chętnie poszukiwaliby zawodowej satysfakcji i widzieliby źródło przychodów, nie mogą swych zamierzeń zrealizować. Skoro przyznawane przez sądy wynagrodzenia za sprawy z urzędu urągają – jak się powszechnie uważa – poczuciu przyzwoitości, może czas wypracować wreszcie nowe zasady finansowania tej usługi?

Równie ważną sprawą wydaje się staranność władz samorządowych o kształtowanie prawidłowego wizerunku adwokatury w środkach masowego przekazu. Z racji głośnych i szeroko komentowanych procesów karnych adwokaci postrzegani są obecnie głównie jako obrońcy członków zorganizowanych grup przestępczych, a stąd już tylko krok do bolesnych i krzywdzących dla adwokatury uogólnień o adwokatach w służbie świata przestępczego. W tej sytuacji niezbędne jest profesjonalne podejście ze strony naczelnych i lokalnych władz samorządowych do zagadnień *public relation*. Korporacja adwokacka zbyt wiele już straciła z powodu braku polityki informacyjnej i pasywnego stosunku do mediów.

Naczelne władze adwokatury nie mogą pozostawać bierne wobec prac parlamentarnych nad nowymi aktami prawnymi. Jeśli prowadzenie parlamentarnego lobbyingu przekracza możliwości naszej korporacji, dobrowolnie skazujemy się na marginalizację. Warto w tym miejscu przypomnieć, iż wg projektu Prawa Własności Przemysłowej adwokaci mają zostać wykluczeni z niektórych spraw przed sądami powszechnymi, zaś kwestia nowelizacji Prawa o adwokaturze wkrótce powróci przy okazji prac nad nową ustawą o spółkach.

Podsumowując trzeba zauważyć, że nie ma powodu, aby Krajowy Zjazd Adwokatury, choć odbywać się będzie w jubileuszowym roku 80-lecia współczesnej palestry polskiej, był tylko okazją do toastów i samozadowolenia. Na tym Zjeździe nie wystarczy być. Należy w jego trakcie dokonać wielkiej pracy – rozpocząć proces istotnych, a nie kosmetycznych zmian naszej korporacji i wybrać do władz tych, którzy nie wyznają zasady „po nas choćby potop” i potrafią te zmiany konsekwentnie zrealizować. Jeśli się to nie powiedzie, jeśli na przebiegu Zjazdu położy się konserwatywna czapa, adwokatura w ciągu najbliższych kilku lat stanie się kołem obrońców karnych i miłośników spraw rodzinnych, zaś dominującą korporacją prawniczą będzie wsparta rzeszą byłych adwokatów korporacja radców prawnych.

Andrzej Tomaszek